

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Ogłoszenia zwyczajne		Numer pojedynczy 5 kop.	
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				20		Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Przeździeckiego**, w Kutnie księg. **W. Celkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny czynne są **CODZIENNIE** od godz. 12 w południe do 9 wieczorem. **ŁAŻNIA** czynną jest od 4 po poł. do 9 wieczorem, w środy—dla mających specjalny abonament, dla młodzieży po 15 kop. i dla innych po 60 kop., we czwartki dla kobiet po 15 kop., w piątki i soboty dla mężczyzn po 15 kop.

Kupujcie tylko PRAWDZIWE SIEWNIKI PRACNERA,

gdyż wszelkie naśladownictwa są mało wartościowe.

Najtaniej dostać je można w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

ZALOŻONE w ROKU 1905-ym

Przyjmuje Kapitały na lokatę terminową i na rachunek bieżący na następujących warunkach:

Na rachunek bieżący wypłaca 4⁰/₀
(do natychmiastowego zwrotu)

Z terminem półrocznym 6⁰/₀

Z terminem rocznym 6¹/₂

Z terminem dwuletnim 7⁰/₆

Rada Towarzystwa: Prezes Tatarzyński M., Fieki Al., Żelechowski M. Markowski S., Blum I., Wyrzykowski A., Liberman L., Schmidt E., Stanisławski S., Wekstein A.

Zarząd Towarzystwa: Michał Wekstein, Franciszek Hoppe, Franciszek Gątkiewicz.

Biuro Towarzystwa czynne codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 10-ej rano do godziny 2-ej po poł.

przy ulicy Wjazdowej prowadzącej do Kolei.

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. ŁAGOWSKIEGO

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złożone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografie wiecznotrwale na porcelanie.

Magazyn Konfekcji Damskiej i dziecięcej „ZOFJA”

Byłej wieloletniej współpracownicy firmy

„Bogusław Herse”

Przyjmuje do roboty kostjomy, suknie, bluzki z własnych i powierzonych materiałów.

Łowicz, ul. Zduńska dom Ciotha.

Prosimy zwrócić uwagę na firmę.

K A L E N D A R Z .

† Piątek Wawrzyńca Justyniani B. W.*).

Sobota Wigilja. Zacharjasza Pr.,
Petroniusza

Niedziela Jana M., Reginy P. M.;

Poniedziałek Narodzenie N. M. P., Adrijana M.

Wtorek Sergjusza P. W., Gorgonjusza M.

Środa Mikołaja z Tolent. P.

Czwartek Prota i Jacka M. m.

*) Św. Wawrzyniec Justynian, Patryarcha, był potomkiem jednej z najznamienitszych rodzin weneckich, urodził się w r. 1381. Szukał zrazu zadowolenia w rozrywkach światowych, ale porzucił je wskutek objawienia, jakim go zaszczycała raz Najśw. Marja Panna. Wstąpiwszy do zakonu Kanoników regularnych, przodował innym gorliwością w modlitwach, umartwieniu się i pokorze. Dla cnót wielkich ocrany Przeorem klasztoru, a później Generałem Zakonu, zreformował życie zakonne i dlatego uważany jest za drugiego założyciela Zakonu. Mianowany przez Papieża Eugenjusza Biskupem Wenecji, żył tak skromnie, jak przedtem w klasztorze, rozdając wszystkim swe dochody ubogim, Mawiał o nich, że to jego rodzina, o której utrzymanie dbać musi. Zbudował wiele kościołów, klasztorów i szpitali, i dbał o dobro swych owieczek. Modlitwą swą wyratował kilkakrotnie miasto Wenecję z wielkiego niebezpieczeństwa. Papież mianował go Patryarchą Wenecji, który to tytuł przeszedł potem na jego następców. Zachorowawszy ciężko, nie zaniebdał jednak postów i umartwień. Gdy chciano go przenieść na miękkie łożo, rzekł: „Pan mój i Zbawiciel umarł na twardym drzewie krzyża, jakżeż ja nędzny grzesznik, mógłbym umierać na miękkim łożu!” Oddał Bogu ducha dnia 8 stycznia 1455 r. Papież Inocenty XII przeznaczył dzień 5 września na obchodzenie jego uroczystości. X.***

♣ mały datek Was proszę!

O mały datek dla tych nędzarzy, którzy znojni pracą całego żywota, nie mają ni dachu nad głową, ani kęsa chleba;

dla tych, którym już słońce świata nie oślaca, bo przed nimi mrok ciemności, a w duszy smutek i zgryzota;

dla tych, których bój życia złamał, a udreka zabiła.

Proszę o mały datek i dla dzieciaków ubogich, których młodość chmurna i łzawa, którym trzewia głód nieraz targa,

których nikt nie nauczył czcić Boga i kochać ludzi.

O mały datek Was proszę!

Daj więc groszy parę Ty, dziecię szczęśliwe, do którego wszystko się uśmiecha, którego pieszczota matczyzna tuli i przed złem ochrania.

Daj Ty, młodzieży szlachetna i gorąca, która pragniesz uszczęśliwienia ludzkości całej, teraz otrzyj choć lzę jedną, otrzyj ją i zachowaj w duszy, by ci była przypomnieniem nędzy bliźniego i bodźcem do poświęceń.

Dajcie Wy szczęśliwi, dla których życie — to gody: z nędzarzem choć kęsa chleba rozłamcie!

Dajcie i Wy smutni i znękani od blasku zadowolenia, który rozjaśni oblicze biedaka i Waszą duszę rozpromieni!

Dajcie, dajcie wszyscy!

Dajcie, gdy się do Was zbliżą z puszką Dobroczyńności, bo niedziela 7-go września, to dzień kwesty na łowickie Tow. Wspomagania Ubogich.

Nie gardźcie czerwonym makiem, boć to kwiatek pól naszych, to symbol tej

plomiennej miłości, która ma objąć miljon współbraci, by ich zbliżyć i zespolić.

O mały datek Was proszę!

Emigracja.

Niedawno wyemigrowało do Ameryki Północnej 11 młodzieńców, wkrótce później znów 18, przeważnie mieszkańców gminy Jeziorkowskiej i Bąkowskiej. W tej ostatniej partji wyemigrował też 18-letni syn mieszkańca wsi Mastki Jana Golisa, który przez lekarzy w Prusach został uznany za zupełnie zdrowego, jednakże na gruncie amerykańskim w New Jorku miejscowi lekarze orzekli, iż emigrant posiada słaby wzrok i, jako takiego z powrotem wysłano do Europy. Towarzystwo przewozowe niemieckie w Bremie wytłumaczyło interesowanemu, że dostał gangreny oczu na oceanie, zwrócony przeto nie z ich winy, zwrócono mu więc część kosztów, resztę w sumie 50 rs. zatrzymano sobie, jest to jawne nadużycie, gdyż firmy przewozowe są obowiązane poddać badaniu emigranta na miejscu i za wszelkie przeoczenia lekarzy ponosić później odpowiedzialność, czyli, jak w tym wypadku zwrócić całkowicie koszt wydatkowane na przejazd od granicy do Ameryki i z powrotem. Ale nie koniec jeszcze wyzysku — zarówno pierwsza jak i druga partja wyjechała za pośrednictwem jakiegoś żyda, agenta z Włocławka, który pobral od nich po 107 rs. za przejazd od granicy do New Jorku, gdy tymczasem cena nominalna przez Bremę do tego portu amerykańskiego linją Norddeutscher Lloyd wynosi międzypokład zwyczajnym okrętem 91 rs., na każdym przeto emigrancie żyd zarobił na czysto 16 rs., czyli na 29—464 rs., oprócz tego jeszcze kilkadziesiąt rubli prowizji od linii okrętowych. Tym sposobem nieświadomie napycha się kieszenie obcym wrogim nam jednostkom.

Ponieważ na jesieni wybiera się znów świeża partja wychodźców z księstwa za ocean, nie od rzeczy będzie podać do wiadomości, że w Warszawie istnieje Towarzystwo opieki nad wychodźcami, Erywańska № 2, instytucja nawskroś filantropijna, która udziela wszelkich porad, dotyczących emigracji, zarówno jak i uskutecznia sprzedaż kart okrętowych po cenach nominalnych, zupełnie bezinteresownie. Pragnący wyjechać za ocean, lecz nie znający tamtejszych warunków, niemający przytym krewnych czy znajomych, niech napiszą do wspomnianego Towarzystwa, wyluszczając cel wyjazdu, uzdolnienie i fach, wiek, a otrzymają wyczerpujące informacje co do najwłaściwszych miejsc, cen, wymagań władz amerykańskich oraz wskazówki co do najkrótszych kierunków linii komunikacyjnych. Na odpowiedź trzeba załączyć markę 7 kop. Jeżeli ktoś zdecyduje się jechać, może otrzymać kartę okrętową po cenie nominalnej przez najrozmaitsze porty.

Dla wiadomości interesowanych przytym podam ceny przejazdu i inne koszty, związane z emigracją, licząc od Warszawy do poszczególnych portów amerykańskich i przez różne porty europejskie:

Do Ameryki Północnej (New Jork):
Przez Havre francuski III kl. okrętem pocztowym 101 rs.; przez Antwepję belgijską III kl. okrętem pocztowym 95 rs.; przez Rotterdam holenderski III kl. okrętem pocztowym 97 rs.; przez Bremę niemiecką międzypokład okrętem pośpiesznym 94 rs., a zwyczajnym 91 rs.; przez

Hamburg niemiecki międzypokład okrętem zwyczajnym 91 rs.

Do Kanady: przez Havre 105 rs.; przez Antwepję 91 rs.

Do Brazylii: przez Amsterdam 79 rs.; przez Hamburg lub Bremę 78 rs.

Do Argentyny: przez Amsterdam 79 rs.; przez Hamburg lub Bremę 78 rs.

Ceny są wskazane kl. III lub międzypokładu, gdyż emigranci niemi przeważnie jeżdżą, przytym międzypokład jest na okrętach niemieckich i stanowi niejako IV klasę i polskich emigrantów okręty powyższe do innych klas nie wpuszczają. Ceny wymienione zawierają w sobie placę za przejazd okrętem, za przejazd koleją III kl. od Warszawy do któregoś z portów europejskich, za życie w drodze, za oględziny lekarskie, oraz podatek pogłówny amerykański, słowem emigrant w drodze wydatków czynić nie potrzebuje. Dzieci do lat 12 placą najczęściej połowę, na niektórych mniej niż połowę; powyżej lat 12 całą kartę. Za niemowlęta dopłaca się 4 do 5 rs.

Ze wszech miar należy unikać agentów żydowskich, pragnący wyjechać najlepiej robią, jadąc osobiście do Warszawy do Biura Towarzystwa (Erywańska 2), tymbardziej, że po wprowadzeniu IV klasy na naszych kolejach w najbliższym czasie przejazd będzie kosztować 60 kop.; tam się wszechstronnie poinformuje, tam może zamówić kartę okrętową, tam mu wskażą lekarza, do którego ma się udać dla zbadania, tam mu wskażą dokąd i którą drogą najlepiej jechać. Za poradę nie zapłaci nic, a będzie miał zapewnioną w drodze najlepszą opiekę. Oprócz kosztów przejazdu trzeba zabrać z sobą 50 rs., które trzeba pokazać na lądzie amerykańskim, więcej pieniędzy nad 70 rs. brać nie warto, chyba ktoś chce założyć gospodarstwo rolne. Pieniądze najlepiej zmieniać w wielkim banku, nigdy w żydowskim, u osób prywatnych lub na granicy, gdyż go najczęściej oszukają. Kto ma większą sumę, niech jej nie wiezie przy sobie, lecz niech złoży w Banku Współdzielczym Warszawskim (Kraków. Przedmieście 19) i każe sobie przysłać do Ameryki; adres przytym może podać już osiadłszy w Ameryce.

Przed wyjazdem obowiązkowo trzeba być u lekarza, oraz zaopatrzyć się w kartę roboczą, którą urzędy gminne obowiązane są wydawać bezpłatnie, przejazd przez granicę przeto będzie najzupełniej legalny.

Powtarzam: tylko wystrzegać się agentów, którzy za fatywę zdzierają nieraz od biedaków po kilkadziesiąt rubli, wysyłają zaś emigrantów linjami najgorszymi, gdzie są traktowani jak bydło, karmią jak psów. Ostrzega się przytym przed wyjazdem przez Mławę i Wierzbolowo, gdzie najbardziej wyzyskują i szykanują. Dodać przytym należy, że zarobki najlepsze są w przemysłowych Stanach Zjednoczonych, lecz tu nie wpuszczają kalek, chorych zaraźliwie i wogóle nie zdalnych do pracy, chyba, że ktoś ze znajomych czy krewnych, mieszkający już w Ameryce, nadeszle rejentalne zobowiązanie utrzymania na własny koszt takiego emigranta.

Do Stanów wzbroniony jest przyjazd robotnikom zakontraktowanym; nie należy więc chwalić, że się posiada już umówione zajęcie. Dzieci do lat 15 bez opieki nie są wpuszczane. Kobiety same wpuszczane są niechętnie, dobrze gdy mąż lub krewni w Ameryce wyjdą do portu na spotkanie przyjezdnej. W odpowiedziach na zapytanie komisji amerykańskiej unikać wahań, wzbudza to podejrzenie i powoduje odesłanie z powrotem. Do

Stanów winni jechać tylko ludzie przyzwyczajeni do ciężkiej pracy fizycznej.

Warunki wyjazdu do Kanady są mniej więcej takie same jak do Stanów; najodpowiedniejsza przytym pora do wyjazdu — marzec i początek kwietnia. O zajęcie w Kanadzie najłatwiej i praca najlepiej płatna w prowincjach zachodnich, gdzie są rozdawane grunta rządowe i istnieją najlepsze kolonie polskie. W lipcu całe grono Polaków Chicagowskich wyjechało tutaj dla założenia kolonii; w ich liczbie znajduje się też Jan Lus z Mastek, przed 7 laty osiadły w Chicago z zawodu ślusarz, informuje on, iż tam najlepiej są płatni i widziani robotnicy rolni, dobrze więc będzie, jeżeli, nie zatrzymując się w porcie, pojedą w głąb Kanady. Widoki dla wychodźców do Brazylii są najniepomyślniejsze. Do Argentyny powinni jechać tylko rzemieślnicy i robotnicy rolni; rzemieślnicy winni mieć świadectwa. Czas robót polnych w Argentynie trwa od połowy listopada do połowy grudnia.

Z Łowickiego najwięcej zdaje się emigruje z gminy Jeziorowskiej oraz Bąkowskiej i Kompińskiej; w gminie Jeziorowskiej były wypadki, że emigrowali 20-morgowi gospodarze, zostawiając zagrodę na opiece żony, po latach 3—4-ch powracali z kilkuset rublowymi oszczędnościami. Najczęściej zaś emigruje młodzież; niektórzy pozostają tam na stałe, żeniąc się z amerykańskimi polkami; niektórzy przyjeżdżają, zawierają związki małżeńskie i wraz z żoną emigrują z powrotem; niektórzy żonaci wyjeżdżają od razu z rodziną w celu założenia tam gospodarstwa, dobrze jest gdy tacy posiadają paręset rubli, mogą zaraz postawić kilkudziesięciomorgowe gospodarstwo na właściwej stopie. Emigrują najczęściej do Ameryki Północnej, lecz są wsie, skąd emigrują tylko do Południowej, zaleźnie dokąd się udał pierwszy śmiałek. Charakterystyczne, że często każda poszczególne parafia lokuje gdzieindziej nadprodukcję ludności. Parafia np. Zduńska i Bąkowska lokowała dotychczas przeważnie na kolei i to najczęściej na Kaliskiej, gdy znowu parafia Kocierzewska i część Kompińskiej w Warszawie na stanowiska niższych funkcjonariuszów w hotelach, restauracjach i t. p. zakładach, południowa część powiatu udaje się na roboty sezonowe do Prus, parafia Żłakowska wysyła do Ameryki, oprócz tego, będąc względnie zamożną, obejmuje w swe posiadanie parcelowane majątki. Ruch wzmożony ludności sprawił, że robocizna ogromnie podrożała. Parobek dawniej otrzymywał 40 rs. rocznie, obecnie otrzymuje 60—100 rs., a nieraz trudno ich dostać, to też coraz częściej zaczynają na wsi pojawiać się różne udoskonalone narzędzia, jak młocarnie, żniwiarki, kosiarki, które muszą zastąpić z konieczności siłę roboczą.

Żal mi...

Ukochanej P. H. Saw. —
poświęcam.

Żal mi wiosenki ciepłego tchnienia,
Cichego szumu drzew...
Przed mgłą jesieni pierzchły marzenia
I ucichł szczęścia śpiew...

Żal mi skowronka piosnek srebrzystych,
Co wiosną śpiewa nam...
Szmeru strumyka o wodach czystych,
Co płynie hen! aż tam...

O, żal mi tego co przeminęło
Ach bo nie wróci już...
Choć tyle cudnych marzeń pomknęło...
Choć tyle zwiędło róż!...

Adnaw P.

Do niedzieli

...„Więc do niedzieli — Janku, rzekła ładna dziewczyna, przyjaźnie podając na pożegnanie rękę, młodemu wyrobnikowi.

— Do niedzieli odparł smutno, wpatrując się w ukochaną — ale Maryś, to już napewno — napewno zwolnisz się na całe pół dnia.

Napewno Janeczku, lecz teraz iść już muszę bo goście są; dziś czwartek, karty, i z temi słowy wykręciwszy się na pięcie zniknęła po za drzwiami sieni przy której stali rozmawiając.

Janek, chwilę jeszcze postawszy w zamknięte patrzył drzwi; potem wolnym krokiem, jakby nagle doznał zmęczenia ruszył wolno do swej izdebki, do domku stojącego na krańcu miasta.

Jeno sam nie wie czego tak mu jakoś dziwnie się zrobiło, a ostatnie słowo pożegnania „do niedzieli“, ciągle mu w uszach dźwięczy, lecz tak jakoś złowrogo, jak by mu groziło — a może ostrzegało.

— „Do niedzieli“ powtórzył półgłosem; — więc jutro gdy rano iść będzie do fabryki nie zobaczy jej, ani też nie ujrzy wieczorem, a tak już do tego przywykł przez ten miesiąc czasu, że poczuł się nagle tak bardzo skrzywdzonym, zda mu się, iż coś mu zabrano, iż jakowaś straszną stała się rzecz, i on za nią odpokutować musi.

„Do niedzieli“ — ale on jutro tam przy sieni trochę postoi i wieczorem także — może choć chwileczkę znajdzie czasu i wyjdzie doń, tak, on tam pójdzie, bo siły niema oprzeć się i nie iść.

I tak rozmyślając całą drogę, ukochaną swą miał ciągle przed oczyma. O niej tylko myślał — każdą wolną chwilę jej poświęcał i marząc, snuł widoki wspólnego pożycia, gdy ta żoną jego zostanie.

Ukochał on ją prostą, chłopską, silną a bezgraniczną miłością. Zda się że w duszy swej zbudował ołtarzyk, na który, ni by świętą wstawił swą Marysię i tonie w zadumie, w modlitwie, w adoracji duchowej...

Już w progi swego wchodził domku, a jeszcze ją widział i słyszał jeszcze owe słowo pożegnania, tak uporczywie i tak dziwnie brzmiało mu w uszach „do niedzieli“.

— Janku — rzekła niespokojnie matka — spóźniłeś się, bałam się — ale masz wieczór.

— Dużo było roboty — odparł, kłamiąc po raz pierwszy w życiu, sam nie wiedząc dlaczego.

Ledwie dla pozorów, ruszył kolację — potem z małemi braćmi odbył codzienną lekcję, gdyż ojca im zastępował i tłumać się zmęczeniem, położył się spać.

Długo jednakże dnia tego zasnąć nie mógł. Myślał o ukochanej i denerwowało go to ciągle słyszane słowo „do niedzieli“. Wreszcie zmęczenie zmoгло go i zasnął dość twardo.

Lecz nad ranem jakże straszny śnił mu się sen. Oto widział życia swego bóstwo w lubieżnym objęciu innego. Skoczył na rywala, lecz ten jednym trafnym uderzeniem noża, śmiertelny zadaje mu cios.

Pod wrażeniem snu tego, zerwał się Janek na równe nogi. Przekonał się że

był to tylko straszny sen, lecz wrażliwy z natury nie mógł się uspokoić, ani też oczu zmrózyc. Leżał więc nieruchomy, zmęczony straszny widzeniem; znów w uszach szumiało mu owe „do niedzieli“, znów myślał o ukochanej, lecz z myśli swych sprawy sobie zdać nie mógł.

Wstał raniej niż zwykle i poszedł do fabryki. Po drodze zatrzymał się przy sieni — oczekiwał prawie pół godziny lecz napróżno — Marysia dziś doń nie wyszła.

I gdy już z sieni wychodził, znów najwyraźniej słyszał „do niedzieli“.

I stało mu się coś nagłego — w oczach pociemniało, w głowie zakrążyło tak, że o mało co nie upadł, a całym ciałem wstrząsnął silny dreszcz.

Wszedłszy do fabryki — do codziennej wziął się roboty. Jeno jakże mu dziś ona idzie nie sporo, tak jakoś trudno i niezgrabnie, jakby tu był dopiero po raz pierwszy. Nawet pytali go się czy nie chory — nie — nie chory, tylko tak mu jakoś dziwnie, strasznie, tak niewytłomaczenie głupio, nudno jakby był pijany, albo jakby go coś spotkać miało. Myśli jeno o ukochanej, choć sam nie wie co; przed oczyma ma ciągle ten straszny sen, a w głowie głośno szumi „do niedzieli“.

Przecież nie chory — myślał — a czemu ręce mu drżą, czemu robota idzie mu nie sporo — czemu tak jakoś dziwnie, tak piskliwie i denerwująco huczą dziś maszyny?

Ach, może smaru zamalo mają? może on zapomniał nasmarować je i dlatego teraz tak bardzo warczą. Odruchowo sięgnął po dużą oliwiarę i machinalnie napelnić zaczął panówki — choć w każdej dużo jeszcze było smaru.

Lecz ten pas tak jakoś dziwnie skacze, drży — nalać mu więcej oliwy — i z tą myślą wysuwa rękę; w tym — z loskotem pada oliwiarka, a on, Janek schwycony pasem, ni by ptak poleciał pod sufit — na koła transmisji. Zagruchotały kości — fontanna młodej krwi lunęła obryzgując białe ściany i bezkształtna masa spadła na ziemię.

A pono, ubóstwiana, no i wzajem kochająca, za miesiąc z innym brała ślub.

Witold Kraszewski.

Poświęcenie Stacji Męki Pańskiej w Częstochowie.

Warszawiacy dobrze wiedząc, że wiara sama bez dobrych uczynków jest martwą, podczas odbywania swych pielgrzymek do Częstochowy, ubogie kościoły spotykane w drodze, obdarzali cennymi aparatami kościelnymi. Chwalebna ta ofiarność zwróciła uwagę O. O. Paulinów, więc w 1897 r. O. Pius Przeździecki tak przemówił do pątników z Warszawy: „Zaznaczacie pochody swoje wzdłuż kraju darami cennymi we wszystkich kościołach przydrożnych, cóżecie jednak uczynili dla Jasnej Góry?“ Warszawianie wyrzut znanego mówcy przyznali za słuszny i prosili o wymienienie, jakie są potrzeby kościoła Jasnogórskiego. O. Paulin bez wahania zwrócił uwagę na konieczność rozszerzenia miejsca obchodu Stacji Męki Pańskiej, które znajdowało się w korytarzach przed kaplicą z cudownym obrazem Matki Najświętszej — „To najważniejsze i najpilniejsze!“ Pielgrzymi na Jasnej Górze odbyli walne zebranie, wystąpili do władz krajowych prosząc o pozwolenie, zajęli się zbieraniem składek i po latach piętnastu widzimy owoc przemówienia szanowanego powszechnie O. Piusa; owoc, przechodzący pierwotny zamiar.

Na nagich wzgórzach skalistych, zaśmieconych, zniwelowanych obecnie, wśród precudnych kwietników i szemrzących fontan, stanęło arcydzieło dłuta Piusa Welońskiego, 14 Stacji Męki Pańskiej odlane z brązu i ustawione na kolosalnych piedestałach pomysłu architekta Stefana Szyllera. Ten trwały pomnik wiary ludu polskiego i ofiarności całego kraju, trzeba było teraz poświęcić. J. E. biskup Włocławski, Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, wydał list pasterski, w którym wyraża się: „Na naszej ziemnicy rocznicę 1600 ogłoszenia Edyktu Medjołańskiego urządzimy nie gdzieindziej, jeno na Jasnej Górze, która była, jest i będzie tronem Matki Przenajświętszej, wyjątkowo przez cały naród ukochanej. W rocznicę tryumfu Krzyża poświęcimy tam ku czci Bożej wspaniale spżowe Stacje Męki Pańskiej, wystawione wokół wałów jasnogórskich. Na obchód podążycie...“ Nadszedł dzień upragniony i lud polski *semper fidelis* (zawsze wierny) swego Pastora nie zawiódł.

Ze wszystkich stron kraju podążyły pielgrzymki pieszo, bryczkami, koleją i rozlewały się po obszernych placach Jasnej Góry. Powstał gwar, zgłęb, muzyka orkiestr pomieszała się z pieśniami i szepczeniem modlitwy. Widać było tylko tłumy liczące przeszło pół miliona osób, zbieg różnobarwny, złożony z mazurów łęczycanów, sieradzan, krakowiaków, ślązaków, poznańczyków i t. d. byli podobno i polacy z Ameryki; między nimi bielili się sukmany księżaków łowickich i czerwienili wełniaki. Około 20 morgów ziemi pokryła fala głów ludzkich...

W dniu 31 sierpnia, to jest w niedzielę o godzinie 9 rano, wśród dźwięku dzwonów, tonów kilkudziesięciu orkiestr wygrywających pieśni religijne, wspaniały orszak wysuwał się z Kościoła dużego (Bazyliki) i zaczął okrążyć wawy i wkrótce mury jasnogórskie otoczył, był zaś tak olbrzymi, że gdy pierwsze szeregi wracały do drzwi domu Bożego, ostatnie jeszcze wyjść z nich nie zdążyły. Postępowały we wzorowym porządku: wszystkie bractwa częstochowskie z chorągwami, delegacje stowarzyszeń zawodowych, członkowie komitetu jasnogórskiego, przedstawiciele miasta, grupa ziemian, przedstawiciele prasy, Pius Weloński i Stefan Szyller, duchowieństwo zakonne i świeckie (około 500 kapłanów w dwóch szeregach), ks. Stanisław Chodyński, protonotarjusz apostolski prałat dziekan kapituły włocławskiej i trzech Biskupów. Po poświęceniu Stacji przez J. E. ks. Antoniego Juljusza Nowowiejskiego, biskupa plockiego, ks. biskup Zdzitowiecki z kazalnicy ustawionej na wałach, natchnionym i potężnym głosem, wzruszająco mówił: „...Niechże ta Kalwaria Jasnogórska osładza i łagodzi nam wszystkim naszą kalwarję, nasze krzyże i cierpienia. Niech wlewa otuchę do serc zboliałych narodu naszego, niech krzepi omdlałego ducha i hartuje wolę i cieszy nadzieją — Zmartwychwstania...“ Poczym jednocześnie zaczęły wychodzić Msze święte na zewnątrz Bazyliki. Na szczycie kaplicy jasnogórskiej, biskup Płocki, celebrował sumę, przy bramie Lubomirskiego celebrował Augustyn Łosiński, biskup Kielecki i dwóch mówców wygłosiło Słowo Boże.

Na wielkim kościele celebrował biskup Włocławski, — kazanie wypowiedział ks. Orchowski, ucząc: „...Gdzie krzyż, tam zwycięstwo, tam zmartwychwstanie. Gdzie krzyż tam wolność, tam kultura, tam oświata prawdziwa, a przeciwnie, gdzie krzyż wzgardzony, tam niewola, am zepsucie i ciemnota...“ W kaplicy

Matki Boskiej odprawił nabożeństwo ks. prałat Chodyński, kazanie wygłosił ks. kanonik Mikulski, proboszcz z Włocławka. Po południu odbyły się Nieszpory i biskup Płocki wraz z ludem po raz pierwszy obchodził Drogę Krzyżową przed stacjami nowemi. O godzinie 7 wieczorem na zewnątrz kaplicy zaśpiewano Litanię Loretańską przed obrazem Matki Bożej cudami wstawionej, poczym słowo Boże wygłosił ks. Burakowski. Uroczystość doszła do końca. Niektóre kompanje, otrzymawszy pokrzepienie duchowe, rozmodlone, zaczęły się ustawiać w gromadki około swych krzyży a upadły na twarze, z pieśnią na ustach:

„Dobranoc Ci Pani Święta,
Pani nasza Święta,
Tyś łaską Stwórcy bogata
Bez zmaży poczęta“.

opuściły plac Jasnogórski i podążyły ku domowi.

Wieczorem cała Jasna Góra z zwłaszcza wspaniała wieża, zajaśniały mnóstwem świateł elektrycznych i zabrzmiały pieśni.

Zenon.

Kronika miejscowa.

+ **Konkurs Straży Ogniwych Ochotniczych w Łowiczu** rozpocznie sygnał w niedzielę o godz. 5¹/₂ rano. O 6-ej Straże zbiorą się na Glinkach, skąd, po przywitaniu i wzajemnym zapoznaniu się, ze sztandarem wyruszą do kościoła po-Piarskiego. Z kościoła przechodzą znów na Glinki, gdzie o godz. 8 rano rozpoczyna się już ćwiczenia konkursowe. Na Glinkach przed wspinacznicą strażacką urządzona już została trybuna dla sędziów konkursowych, członków organizatorów, przedstawicieli prasy i towarzystw ubezpieczeniowych. Z prawej strony trybuny (na wprost ulicy Browarnej) wyznaczono miejsce dla delegatów straży, gdzie będą poustawiane ławy. Po stronie lewej od trybuny (od strony Końskiego Targu) ławy przeznaczone dla publiczności, którą wpuszczać się będzie za opłatą po 50 k. od osoby. Wejście dla publiczności od strony Końskiego Targu. Cały teren placu konkursowego otoczony będzie kordonem, który trzymać będzie Straż Łowicka.

W południe nastąpi przerwa — na obiad i pokazy. Punktualnie o godz. 2 po południu rozpocznie się dalszy ciąg ćwiczeń konkursowych, które trwać będą aż do zmroku. Wieczorem już przy pochodniach i ognich bengalskich nastąpi krótki popis Straży Łowickiej, która po defiladzie rozłoży tabor miejski przed niby — palącą się wspinacznicą. Oddział z 12-strażaków złożony z wiejskim pogotowiem pożarniczym bronić będzie niby — palącej się szopy na Glinkach, do klasztoru po-Bernadyńskiego należącej. Gdy popis się skończy, delegatów Straży zaprasza komitet obywatelski na skromną wspólną wieczerzę do Resursy Rzemieślniczej.

Nazajutrz o godz. 9 rano rozpoczyna się obrady delegatów Straży w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan, które przerwane zostaną na obiad i pokaz narzędzi, w sali i remizie strażackiej złożonych. I znów o godzinie 4 po poł. wznowione zostaną obrady w tejże sali Robotników Chrześcijan, które prowadzone będą według w poprzednim numerze podanego programu. Zakończy obrady rozdawnictwo dyplomów z orzeczeniem Sądu Konkursowego Strażom, biorącym udział w ćwiczeniach konkursowych,

Wreszcie na 8 wieczór wyznaczoną została wspólna wieczerza pożegnalna strażacka składkowa, w sali Resursy Rzemieślniczej.

Do konkursu zapisały się Straże z Kutna, Żychlina, Sochaczewa, Łyszkowic, Skierniewic, Nieszawy, Gostynina, Głowna, Włocławka, Piątku, Sannik, Brwinowa, Pruszkowa, Zdun, Dąbkowic, Strugienic, Żłakowa.

Do sądu konkursowego zaproszeni zostali kompetentni kierownicy Straży z Plocka, Kalisza, Częstochowy, Nowo-Radomska i Łodzi. Zaproszeni zostali na konkurs również przedstawiciele towarzystw ubezpieczeniowych, rządowych i prywatnych, oraz przedstawiciele prasy. Konkurs budzi powszechne zainteresowanie.

* * *

Zanim zabrzmiały powitalne fanfary, zanim nasza brać strażacka wyjdzie na spotkanie druhów, my pierwsi bijemy Wam czołem — dzielni obrońcy życia i krwawicy ludzkiej. Witamy Was w prymasowskim grodzie sercem całym i wdzięczni jesteśmy tym wszystkim osadom i grodom, że nam swych najlepszych przysłały synów. Witamy Was chlebem i solą, Was bohaterów pokoju, niosących dobrowolnie swe siły, zdrowie i życie dla dobra bliźnich. Dzień ten pamiętnym będzie dla naszego miasta. W dniu tym matki ukazywać was będą jako wzór do naśladowania synom!

A gdy powrócicie do swoich ognisk rodzinnych, wspomnijcie niekiedy, że tu nad Bzurą pozostawiliście życzliwych wam braci i oddane Wam serca.

Czołem!

+ **Kąpiele Towarzystwa Higienicznego.** Znowu minął miesiąc, miesiąc letni, sierpień, przez który kąpiele były czynne tylko trzy razy w tygodniu, ogółem przez dni 15. W ciągu miesiąca tego wydano wanię ogółem 263, a łaźni — 516, co wypadła przeciętnie — dziennie wanię 20¹/₄, a łaźni — 20¹/₄. Liczby tę wykazują, że kąpiele stają się popularniejsze, że zyskują sobie coraz więcej amatorów (tylko! niestety!) i pozwalają przypuszczać, że z czasem staną się ogólną konieczną potrzebą, a nie amatorskim. Od września kąpiele będą czynne już codziennie — od 12 do 9 wieczór.

+ **Z Resursy Rzemieślniczej.** W zesłą niedzielę w Resursie Rzemieślniczej, dzieci dla dzieci odegrały baśń fantastyczną Or-Ota „Jaś i Małgosia“. Pomimo technicznych braków sceny, jej małych rozmiarów, oświetlenia etc. etc. gra miłusińskich pokryła wszystko. Przewspaniałym, jako Jaś, był młody Komarek, zaśmiewano się ile razy pokazał się na scenie. Podziwiano nad wiek jego roztropność, śmiałość i werwę. Sekundowały mu bardzo dobrze małe Aleksandrowiczówny, jedna jako Małgosia, druga zaś jako czarownica i inni, stworzyli całość udatną, harmonijną, to też jak dzwoneczki dzwoniły szczerze śmiechy malutkich słuchaczy, a wtórowały im jak puzony, głosy starszych.

Po przedstawieniu, dla rozbawionych dzieci odbyła się zabawa. Barwnym korowodem, jak girlandy świeżych kwiatów, sunęły w takt walczyka dzieci, to zwijając się w malowniczy bukiet, to znów rozrzucone po sali tworzyły ładny obrazek, a nad wszystkim górował szczerzy, niewinny szcziot i srebrny śmiech naszych pociech. Po zabawie dzieci, czar walca porwał i starszych w wszechwładne swe panowanie, to też tany przeciągnęły się późno w noc, a choć ochota wciąż rosła,

powszedni dzień pracy, poniedziałek, jak zmora zajrzał przez okna — kładąc kres ochoczej zabawie.

+ **Parcelacja.** Majątek Jasieniec obszaru około 18 włók w pow. Sochaczewskim zostaje parcelowany. O kupno pertraktują księżacy. Do zgody dotychczas nie doszło ze względu na wygórowaną cenę, mianowicie 10.000 rs. za włókę; tymczasem na Księstwie od pewnego czasu ustalila się cena ziemi 500 rs. za morg, o tę różnicę właśnie się rozchodzi przy kupnie parcelowanej ziemi. Dobrze by było, aby kandydaci na ten majątek zarezerwowali ze 2 morgi ziemi gromadzkiej, na której w przyszłości mogłaby stać szkoła lub inna instytucja. B.

+ **Nowa szkoła.** We wsi Wicie gm. Jezioroko buduje się nową szkołę, jest to w tej gminie 8-a, nie licząc kantoratu, tymczasem gminie potrzebne jest jeszcze 14 szkół, aby głód oświaty zaspokoić. Szkoły zamierzają wzniesić jeszcze wsie Wejście, Osiek, Skowroda, Duplice Duże. Wszystko to środkami własnymi każdej poszczególnej wsi z dopłatą rządu, gdyż szkoły te, jako wiejskie, nie mogą korzystać z funduszy gminnych. Najlepiej byłoby przemianować szkoły na gminne i zaprowadzić powszechne nauczanie, ale na to potrzeba kogoś wpływowego, któryby wytlómaczył znaczenie, oraz rozsegregował wsie, wymagające szkół. Wyjaśnić by trzeba też gminiakom, że „powszechne“, to nie jest jeszcze obowiązkowe nauczanie, czego tak się obawiają miejscowi mieszkańcy, bojąc się pozbyć w lecie rodzonych pastuszków. B.

+ **Wycieczka.** W dniu 8 września r. b. Łowickie Okręg. Tow. Rolnicze urządza wycieczkę na Pole Dośw. w Mysłakowie Borku dla obejrzenia doświadczeń z okopowemi. Jednocześnie będą wygłoszone pogadanki. Proszeni są wszyscy członkowie Kółek i Towarzystwa oraz goście. Początek o godz. 5 po poł.

+ **Wydział Kółek Rolniczych** przy Łowickim Okręgowym Tow. Roln. urządza zebranie przedstawicieli Kółek w dniu 12 września o godz. 12 w południe. Przy tej sposobności będą wygłoszone pogadanki o nawozach sztucznych. Każde Kółko powinno wysłać choć jednego delegata.

+ **Kompanje do Częstochowy.** Kompanja z Kolegijaty Łowickiej wyjechała do Częstochowy w ubiegłą sobotę o godzinie 7-ej rano z księdzem Dobrowolskim na czele. Pociąg specjalny zamówiono na 1000 osób.

+ **Z Chruslina** kompanja z księdzem Chylkowskim na czele wyjechała w sobotę o godzinie 7-ej wieczorem, w liczbie około 1500 osób, samych dzieci z pięciu szkół pojechało.

+ **Ze Złakowa Kościelnego** wyjechała kompanja w piątek w nocy, w liczbie około 1000 osób, z ks. prałatem Czechowskim na czele. Pociąg specjalny wyruszył ze stacji Jackowice.

+ **Mąka u piekarzy.** Byłem przed tygodniem w Zduńskiej Woli, a mając wolną chwilę czasu, wyszedłem na miasteczko by je zwiedzić. Po półgodzinnym spacerze zatrzymałem się w rynku, ponieważ zastanowiło mnie to, jakie mają znaczenie leżące worki w sklepach piekarskich. Nie namyślając się długo, wchodzę do jednego z nich pod firmą „Maksymilian Wawrzecki“. Przeprósiwszy swego dobrodzieja, prosiłem go o poinformowanie mnie co mają za znaczenie worki z mąką, leżące na trzech oddzielnych

kupkach? Pan piekarz mi na to odpowiada: proszę pana, pan zapewne nie tutejszy?

— Tak jest, odrzekłem.

— Więc proszę pana u nas każda piekarnia sprzedaje mąkę, z czego konsumenci są bardzo zadowoleni, ponieważ sprzedaż odbywa się na worki i funty, a co najważniejsze, że mąka jest zawsze świeża, bo gdy już kilka dni leży, to ją w tej chwili wypiekamy, a więc nie może być stęchlą i zastępujemy świeżą, a przytym jakieś parę złotych zarobku za fatygę. Zaś trzymanie mąki w czystym sklepie bez sąsiedztwa śledzi, lojów, nafty i t. p. daje gwarancję absolutnej czystości, jak również i osoba zajmująca się sprzedażą.

Czyby to i u nas nie dało się zastosować.

+ **Odnawianie Kaplicy w Kolegijacie.** Od kilku tygodni E. Gawroński pozłotnik robót kościelnych i salonowych, zamieszkały w Łowiczu, kosztem Marcina Kazimierskiego, gospodarza ze wsi Klewkowa, restauruje i odzłaca ołtarz Św. Jana Nepomucena, a Kazimierz Czarniecki, właściciel zakładu malarskiego i artystyczno-dekoracyjnego, odnawia gipsatury na sklepieniu i ma malować całą kaplicę Wężykowską.

Ponieważ wiele osób pragnie wiedzieć, kto restaurujący się ołtarz wystawił, a kto jest fundatorem kaplicy, przeto przypominam, że w 1907 roku wydrukowana została książeczka p. t. „O życiu i śmierci Św. Jana Nepomucena, patrona dobrej sławy z opisem kaplicy w Kolegijacie Łowickiej“ znajduje się do sprzedania w księgarni K. Rybackiego. Powyższa książeczka nietylko zaspokoili ciekawość czytającego, ale nadto dostarczy mu wiele wiadomości o ołtarzu, kaplicy, a nawet o życiu fundatora, to jest arcybiskupa Węzyka.

Ks. Jan Węzyk to postać wybitna. Król Zygmunt III, po śmierci Henryka Firleja, wyniósł go na godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, a papież Urban VIII tak cenil tego dostojnika, że kazał przysłać sobie portret jego, ażeby zawsze mieć na oczach tego, którego nawet pragnął mieć kardynałem. Zaczny ten arcybiskup rzewnie i przykładowie w dniu 27 maja skończył żywot na zamku w Łowiczu, zaleciwszy, aby do snu wiecznego ułożono go w kolegijacie łowickiej.

Kamień wmurowany zewnątrz kaplicy głosi w języku łacińskim: „Na powiększenie chwały Boskiej, na rozmnożenie czci Najświętszej Marji Panny, na ozdobienie tej Kolegijaty, na korzyść własnej duszy, na pochowanie ciała, na przekazanie pamięci o sobie w potomne czasy, tę kaplicę Jan Węzyk, Arcybiskup Gnieźnieński, Prymas i Książę Senatu wykonawcom testamentem wzniesić i uposażyc zalecił“. Kaplicę wykończono w 1640 roku i w podziemiach jej spoczął nie tylko Arcybiskup Węzyk, lecz przez długie lata chowali się tu i Członkowie Kapituły Kolegijaty Łowickiej. Zenon.

+ **Zmiany służbowe.** P. Klemens Jan Sakowicz, b. urzędnik rządu gubernjalnego warszawskiego, został mianowany sekretarzem biura powiatu łowickiego.

+ Sekretarz biura powiatu łowickiego, p. Ryszard Wojciechowski został mianowany referentem wydziału miejskiego tegoż biura.

+ **Pobór wojskowy.** Posiedzenie komisji poborowej powiatu Łowickiego zamiast 21 września st. st. rozpocznie się 15 września st. st. o godzinie 10 rano. Będzie to ostatnie posiedzenie komisji, na

Złotnicki i S-ka w Łowiczu

Poleca: Proch, śrut, kule rewolwero-we, naboje maszynowe i t. p. przybory myśliwskie. 708-4-2

którym niestawający z różnych przyczyn popisowi, przyjmowani będą po raz ostatni podług dawnej ustawy obowiązującej do 1 grudnia 1912 roku, to jest bez szczególnych kar (p. I do § 1 Ust. woj. pow. 1912 r. str. 7 i 201).

Popisowi z lat dawniejszych, którzy się stawiają na komisję po 15 września st. st. będą już podlegać działaniu nowej ustawy z 23 czerwca 1912 r. która przestępstwa wynikłe z niewypelnienia powinności wojskowej w niektórych wypadkach karze pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, oraz oddaniem do aresztanckich oddziałów poprawczych na przeciąg lat 4 do 5. (Ust. o pow. woj. ciąg dalszy 1912 r. wyd. 1913 str. 165—175).

+ **Paszporty popisowych.** Losowanie zwykle rozpoczynało się dnia 15 października st. st. i do tego też terminu wydawane były paszporty popisowym, a ponieważ na zasadzie nowej ustawy wojskowej pobór rozpocznie się dnia 1 października st. st., poborowi winni stawić się do właściwego urzędu bez względu na termin paszportowy, w myśl bowiem nowej ustawy, nie stawający w terminie podlegać będą surowej karze.

+ **Rozdział popisowych.** Obecnie podług nowych przepisów, rozdziału popisowych, zamiast komisji gubernialnej, będzie dokonywało samo ministerjum spraw wewnętrznych—wskutek czego, może się zdarzać, że popisowi posiadający ulgi nawet najniższej kategorii, mogą być wolni od służby wojskowej.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na jednym z ostatnich wieczorów w Re-sursie Rzemieślniczej miał miejsce wielce dla nas przykry fakt brutalnego zlekceważenia w kupletach na scenie śpiewanych jednostki, która wspólnie z nami pracuje i ma za sobą poważne dla Straży zasługi. Zasmuceni tym faktem, energicznie protestujemy przeciwko braniu za przedmiot wesołości publiki ludzi pożytecznych, których brak w naszych prowincjonalnych warunkach tak bardzo się odczuwa. Pożądaniem jest, aby zarządy instytucji, urządzających przedstawienia, czuwały nad tym, by podobne ordynarne ośmieszania ludzi zasłużonych, miejsca w przyszłości nie miały.

Z poważaniem

Prezes Straży D-r Stanisławski,
Naczelnik Straży A. Trawiński,
Członkowie Zarządu Tarczyński
D-r Karlsbad
Hirszowski
Wasilewski
A. Niebudak
J. Gierasiewicz.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nabyłem rok temu działek gruntu w nowomiejskim polu od Piotra Deki (na Kostce) w ilości 250 prętów wraz z budynkiem. Przed kilkoma tygodniami przynosi mi woźny z magistratu o godzi-

nie 10 w nocy awizację na dostawienie przed Magistrat parokonnej podwody. Ponieważ mnie nie było w domu, więc żona pomimo choroby, poszła do Magistratu z zapytaniem, czy właściciel pół morgi gruntu może posiadać parę koni na podwodę pod strażników.

Dyżurny w tym czasie urzędnik odrzekł, że obowiązkowo należy się podwoda, w przeciwnym razie najmiemy dożkę na wasz koszt. Cóż było robić, trzeba było nająć bryczkę w parę koni od Bendyka i w tej zaraz chwili przed magistrat dostawić. Prosiłbym Sz. Pana Redaktora o odpowiedź, czy to jest prawne?

P. Nasarski.

OFIARY.

J. Bursa, otrzymane od złodzieja, jako karę rb. 5 składa na karawan przy szpitalu ś-go Tadeusza.

Zamiast wieńca na grobie ś. p. Andrzeja Sawickiego, członka Resursy Rzemieślniczej, członkowie tejże Resursy złożyli na wpisy dla niezamożnych uczennic szkoły p. Bronikowskiej rb. 6.40.

KORESPONDENCJE.

Bolimów.

W dniu 3 b. m. około godziny 2 po poł. podczas niewielkiej burzy, piorun uderzył w oborę na folwarku Jasionna własność J. O. Księcia Janusza Radziwiła z Nieborowa dzierżawionym przez p. Kobylecką. Na ratunek pośpieszyła straż ogniowa Bolimowska z pomocnikiem naczelnika p. Studzińskim na czele i dzięki dzielnym zuchom strażakom, pożar umiejscowiono w przeciągu bardzo krótkiego czasu i niepozwolono rozszerzyć się na przyległą o kilka kroków drewnianą stodołę krytą słomą, a napelnioną zbożem.

Niejednokrotnie straż ogniowa Bolimowska wykazała swą sprawność w gaszeniu pożarów i ratowaniu mienia bliźniego, czego dała dowód i przy ostatnim pożarze z zadziwiającą szybkością umiejscowiwszy pożar budynku długości około 90 lokci. Topornicy zuchy zrzucając na ziemię płonące krokwy, wypełniali tę robotę z taką wprawą, szybkością i swobodą, że patrząc na ich pracę, miało się wrażenie, że to chyba nie ochotnicza straż, a specjalnie zorganizowana drużyna. Oddział z dwiema sikawkami również dzielnie się sprawiał przerzucając się z miejsca na miejsce stosownie do potrzeby. Oddział dostarczający wodę wywiązał się należycie ze swego zadania dostarczając dostateczną ilość wody, a co najważniejsze, że wszystkie te roboty wykonywane są spokojnie i bez krzyków, co daje dowód dobrej organizacji. Dzielni strażacy mają również dzielnego dowódcę w osobie p. Studzińskiego, człowieka bardzo energicznego, który umie utrzymać rygor w szeregach straży, bo jak najlepsza armia bez dobrego dowódcy nie wykaże swej sprawności bojowej, tak również i straż ogniowa nie mając energicznego dowódcy, akcję ratunkową poprowadzi ospale. Niejednokrotnie słyszy się rozmowy ludu poco to te straże ogniowe, to tylko ludzie niepotrzebnie tracą czas na próby i t. p., ale jak zajdzie potrzeba ratowania mienia bliźniego i jak się widzi tych dzielnych ludzi z narażeniem własnego życia starających się

pożar umiejscowić, to ten co przedtym wygłaszał nieprzychylnie zdania pod adresem straży ogniowych, napewno powie jakie to jest dobrodziejstwo dla społeczeństwa ta straż, bo któż wszedłby do płonącego budynku jeżeli niema strażaków, a przecież widzimy przy każdym pożarze tysiące ludzi zebranych, ale tylko pogapić się, albo co jeszcze gorzej, by coś ukraść, ale żeby pomódz przy gaszeniu pożaru to niema kto, a jak przyjdzie do ognia straż, to nikt ze zgromadzonych niechce pomagać, mówiąc, że od tego są strażacy, a przecież trzeba zastanowić się nad tym, że ten strażak pracuje i poświęca się darmo i nic nie dostaje za swą pracę, a nieraz to i stratę poniesie, bo buty popali, albo poparzy się lub pokaleczy i t. p. i że ten strażak jest tylko człowiekiem, że i on jak każdy inny zmęczy się i pracując kilka godzin przy pożarze musi także odpocząć, a lud nasz wiejski jeszcze tego do dziś niepojmuję.

A. R.

Tydzień polityczny.

Nie da się zaprzeczyć, że car Ferdynand bułgarski przez brak umiarkowania i chwiejność w swojej polityce, nieotrzymał należytych korzyści.

W krytycznych chwilach niepomogły już odwoływania się o pomoc do Rosji i Austrii; przeto Bułgaria znalazła się w odosobnieniu; obiecywana zaś rewizja traktatu bukareszteńskiego spelzła na niczym, skutkiem czego Bułgaria zniewolona została do bezpośrednich rokowań z Turcją, wynikiem których prawdopodobnie będzie, utracenie zdobytych pozycji Kirk - Kilissy i Adrianopola. Podobno rokowania w tym względzie mają być prowadzone w Konstantynopolu w zgóry określonym 10-o dniowym terminie. Jaki wynik będzie, wkrótce się przekonamy.

Dzisiaj już jednak twierdzić można, że państwa europejskie jak Rosja i Austria, jakikolwiek byłby wynik rokowań, reagować na razie niebędą, tymbardziej, że ostatnimi czasy nastąpił jakoby zwrot ku polepszeniu stosunków pomiędzy Austrią i Rosją zaznaczający się chociażby jak dzienniki donoszą, w fakcie przesłania pisma przez Najjaśniejszego Pana cesarzowi Franciszkowi Józefowi z zaproszeniem na poświęcenie cerkwi pamiątkowej na polach „bitwy narodów“ pod Lipskiem. Przyczym prasa austriacka stwierdza o istniejącym niegdyś braterstwie oręza rosyjskiego z austriackim.

Podobno z Paryża nadeszły wiadomości, że rokowania Turcji z Bułgarią zostały zawarte i są one korzystne dla Bułgarii, która tym sposobem mając rozwiązane ręce, będzie miała możliwość wystąpienia o zwrot Macedonji z której ograbili ją Serbia i Grecja, a której utrata boleśniejszą jest niż utrata Tracji.

Przez nawiązanie dobrych stosunków z Turcją, Bułgarią znalazłaby dobrego sojusznika na Balkanach, ale to się może ujemnie odbić na Austrii i Rosji. Z tego wszystkiego wnosić można, że zawierucha na Balkanach nieskończyła się.

Niezależnie od wypadków na półwyspie Bałkańskim, i na kontynencie Europy gromadzą się chmury, które zaznaczają się w postaci zbrojeń ze strony poszczególnych państw w przyspieszonym tempie.

Jak pisma donoszą, niedawno na pograniczu francuskim odbyły się manewry wojsk niemieckich, przez co opinia Bel-

gijska i Angielska zostały zaniepokojone i poruszone do żywego.

Dzienniki belgijskie wskazują na bezpośrednie niebezpieczeństwo jakie grozić może Francji przez Luksemburg, z ludnością 250,000, strzeżonej przez 350 policjantów, bez żadnej armii. Kwestje te omawia w paryskim „Matinie“ Senator Beranger, i wzywa sztab generalny francuski do zastanowienia się nad groźbą wiszącą nad Francją i dowodzi, że wkroczenie armji niemieckiej przez Luksemburg zdecydowałoby o klęsce Francji.

Możliwą jest rzeczą, że akcję niemiecką przeciw Francji, paraliżowałyby Alzacja i Lotaryngja pozostające pod zaborem Pruskim, z ludnością wrogo usposobioną względem swoich zaborców, i nic dziwnego, gdyż jak pisał w swoim czasie jeden z Niemców, p. Werner-Witticha, profesor uniwersytetu Strasburskiego, że wrogość ta „Jest to świadectwo wdzięczności tego narodu dla Francji, za tyle chwaly i zaszczytów świadczonych jej bohaterom, za wolność i dobrobyt będące udziałem wszystkich, a czego za pomocą germanizacyjnej szkoły i systemu policyjnego, niemcy osiągnąć nie mogli.

Ale przecież i Anglja na rozrost Niemców pozwolić nie może. W każdym razie chmury ciągną.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Konstantynopol. „Tanin“ pisząc z zadowoleniem o zgodzeniu się Bułgarii na przystąpienie do rokowań bezpośrednich z Turcją, wyraża nadzieję, iż rokowania te szybko doprowadzą do celu. Według „Taninu“ Grecja, przewiduje możliwość porozumienia bułgarsko-tureckiego, zredukowała swe nadmierne pretensje, ażeby zdobyć możliwość zawarcia jaknajprędzej pokoju z Turcją.

Przegląd powszechny.

⊙ W dn. 7 września 1915 r. o godzinie 4^{1/2} po południu w siedzibie własnej (ulica Kaliksta № 10 m. 14) odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Warszawskiego Towarzystwa Weterynarskiego**, które się zwołuje wskutek spadnięcia z porządku dziennego punktu IV Walnego Zgromadzenia z d. 15/VI r. b.

⊙ **Baron Rotszyld przeciwko żargonowi.** Gazety żydowskie donoszą z Paryża, że litwactwo tamtejsze, budując dla siebie wielką bóżnicę, zwróciło się do Rotszylda i innych milionerów żydowskich w Paryżu o wsparcie. Ci jednak z Rotszyldem na czele odmówili, ponieważ w bóżnicy ma panować żargon, a nie język francuski.

⊙ **Ciemnota góra.** W Łopuszynie w gub. kieleckiej, odbyło się zebranie w celu powzięcia uchwały w sprawie otwarcia 7 nowych szkół początkowych. Gminiaci, będąc z góry źle usposobieni względem projektu, z wyjątkiem kilku światlejszych gospodarzy, jednomyślnie uznajmili, że szkół im nie potrzeba. Gminy takie, na szczęście, to smutny tylko wyjątek w naszym kraju.

⊙ **List hr. Tyszkiewicza.** W ostatnim numerze „Kijewlanina“ pod tytułem: „Nad grobem D. I. Pichno“ znajdujemy wykaz kondolencji, jakie otrzymała redakcja z powodu skonu wydawcy. W liczbie ich jest jedna, pochodząca od polaka, hr. Benedykta Tyszkiewicza z Zielonej. List hr. T. brzmi, jak następuje:

„Składam Redakcji „Kijewlanina“ wyrazy mego współczucia z powodu ciężkiej straty znakomitego jej założyciela, jego ekscelencji Dimitra Iwanowicza Pichno, człowieka miary Stołypinowskiej, trzeźwo rozumiejącego, że siła świata słowiańskiego zależy od siły samowładnej i kulturalnej Rosji. „Chwała i cześć“ pamięci doskonale mi znanego prawdziwie rosyjskiego działacza. Prenumerator pisma hrabia B. S. Tyszkiewicz.

○ **Grzeczność chińczyków.** Pewien Anglik, który mieszka stale w Chinach i nauczył się doskonale po chińsku, przesłał do redakcji pewnego pisma, wychodzącego w Pekinie, artykuł. Ale artykułu tego nie wydrukowano, a rękopis zwrócono autorowi wraz z następującym listem redaktora:

„Z niewypowiedzianym zachwytem przeczytaliśmy rękopis W. Pana. Bierzymy na świadków święte prochy naszych przodków, że nigdy w życiu nie czytaliśmy piękniejszej rzeczy, jak pański artykuł. Obawiamy się jednak, żeby Jego Wysokość Bogdyhan po przeczytaniu tego artykułu nie rozkazał wziąć go za przykład i nie drukować nic, co byłoby gorszym od tego artykułu. Takie wspaniałe utwór, jak artykuł W. Pana pojawia się raz na tysiąc lat. Żałujemy najmocniej, że nie możemy zeń skorzystać i, przepraszając potysiąkroć, zwracamy Wielmożnemu Panu rękopis“.

○ **Jarmarki na mężów i żony.** Wobec toczących się zapasów na półwyspie Bałkańskim nie od rzeczy będzie przypomnieć dziwny zwyczaj dotąd się praktykujący w Rumunji. W Berladzie w Rumunji istnieje dziwny, tradycyjny jarmark. Mianowicie: rok rocznie na wiosnę, biedne matki przyprowadzają swe córki na jarmark, by dać im możliwość znalezienia sobie męża. Nie ulega wątpliwości, że również i mężczyźni z uboższej warstwy robią to samo. O ile który z kawalerów wybierze sobie przyszłą żonę, wówczas teściowa udaje się do jego domu i po nauce przekonaniu się, że przyszły zięć jest w możności utrzymać jej córkę, zgadza się dopiero na wydanie jej za niego. Dziwnym ten handel zdaje się tym bardziej, że odbywa się w mieście mającym do 25 tysięcy ludności. Leżąc na rzece tejże nazwy, która wpada do Seretu i staje się odtąd splawną, miasto to jest głównym punktem rumuńskiej prowincji Tutow, w dolnej Mołdawji. Miasto posiada liceum, seminarjum nauczycielskie, 12 kościołów i inne. Ma dogodną komunikację, gdyż oprócz splawnej rzeki, leży na przecięciu linii kolejowej Tekurju-Waslui. I to w takim mieście istnieje podobny zwyczaj.

K. Watsug.

Lista pań i panów uproszonych do sprzedaży kwiatka na korzyść

Łowickiego Tow. Wspomagania Ubogich
w dniu 7 września 1912 r.

I. Ul. Wjazdowa — Stacja kolei Wiedeńskiej.
Godzina 8—10 p. Eug. Balcerówna — p. Zieleziński, god. 10—12 p. Kaz. Adamczewska — p. Diehl, god. 12—2 p. Olczykówna — p. Jarzyński, god. 5—5 p. L. Kuklińska — p. J. Bzowski, god. 5—7 p. Pelagja Brzozowska — p. Tadeusz Jabłoński.

II. Ul. Mostowa — Stary Rynek.
Godzina 8—10 p. Zielezińska — p. St. Kolaszyński, god. 10—12 p. Maryla Ilce-

wiczówna — p. J. Szulc, god. 12—2 p. L. Kuklińska — p. Eug. Tatarzyński, god. 2—4 p. M. Szymańska — p. Wl. Kle-niewski, god. 4—6 p. Olga Bronikow-ska — p. K. Rybacki.

III. Stary Rynek — ul. Warszawska — Koński Targ

Godzina 8—10 p. Górowska Stan. — p. J. Brzozowski, god. 10—12 p. Ela Szulcówna — p. J. Ilcewicz, god. 12—2 p. J. Sloniewiczówna — p. H. Krzaczyński, god. 2—4 p. Puzdrakiewiczowa — p. Sawicki, god. 4—6 p. K. Sawicka — p. Różycki, god. 5—7 p. J. Kasprzycka — p. Polkowski.

IV. Ul. Podrzeczna — Stary Rynek.

Godzina 8—10 p. Rewolińska — p. R. Markiewicz, god. 10—12 p. H. Garlińska — p. Zygm. Kobielski, god. 12—2 p. K. Puzdrakiewiczówna — p. Bzowski, god. 2—4 p. M. Andersówna — p. Żółnowski, god. 4—6 p. St. Górowska — p. Tom. Glinka, god. 5—7 p. Fil. Grzyb-owska — p. Ed. Nowak.

V. Ul. Podrzeczna — Przyrynek — Bulwarna.

Godzina 8—10 p. C. Brzozowska — p. Kaz. Wierzbicki, god. 10—12 p. Zapolska — p. Jul. Jastrzębski, god. 12—2 p. Bedykówna — p. Wl. Kaniowski, god. 2—4 p. Glinka — p. Fr. Hoppe, god. 4—6 p. St. Strazyńska p. St. So-kołowski.

VI. Ul. Zduńska — (pr. str.) ul. Kozia.

Godzina 8—10 p. P. Brzozowska — p. Aleks. Petelewicz, god. 10—12 p. Zalewska — p. Jgn. Bogucki, god. 12—2 p. Miecznikowska — p. Winc. Oczykowski, god. 1½—4 p. Jastrzębska — p. Iren. Kobielski, god. 4—6 p. C. Brzo-zowska — p. Kaz. Wierzbicki.

VII. Ul. Zduńska (lewa strona) — ul. Browarna.

Godzina 8—10 p. H. Grzybowska — p. Przybylski, god. 10—12 p. Wyrzykow-ska — p. Wyrzykowski, god. 12—2 p. M. Markiewiczówna — p. Tad. Jabłoński, god. 2—4 p. K. Borowska — p. Teof. Bronikowski, god. 4—6 p. J. Dąbrowska p. W. Oczykowski.

VIII. Nowy Rynek — ul. Bielawska.

Godzina 8—10 p. K. Strożkowa — p. Jan Strożek, god. 9—11 p. Papiewska — p. Bobrowski, god. 12—2 p. K. Sawicka — p. Z. Kwiatkowski, god. 4—6 p. Kwiatkowska — p. Eug. Tatarzyński.

IX. Nowy Rynek — ul. Piotrkowska

Godzina 8—10 p. J. Sloniewiczówna — p. Sawicki, god. 9—11 p. D. Kozłowska — p. Kasprzycki, god. 12—2 p. Zymermann — p. Z. Żabicki, god. 2—4 p. H. Grzybowska — p. E. Nowak, god. 4—6 p. D. Kozłowska — p. Z. Żabicki.

X. Ul. Długa — Bratkowice — ul. Św. Duska.

Godzina 8—10 p. Kwiatkowska — p. W. Gałkiewicz, god. 10—12 p. J. Dą-browska — p. H. Antczak, god. 12—2 p. J. Kasprzycka — p. K. Wierzbicki, god. 2—4 p. Zofja Szymanowska — p. St. Kasprzycki, god. 4—6 p. Papiewska — p. Józef Bronikowski.

XI. Glinki — plac ćwiczeń straży ogniowej.

Godzina 8—10 p. Szylerowa — p. Kraczyński, god. 10—12 p. Tad. Brzo-zowska — p. Różycki, p. B. Brzozowska p. Skrzyński, god. 12—2 p. J. Zielonkówna — p. Puzdrakiewicz, p. Skrzyńska — p. M. Brudziński, god. 1½—3½ p. Brzeska — p. Brzeski, god. 2—4 p. Gampłowa — p. E. Nowakowski, god. 4—6 p. Sloniewiczówna — p. St. Pacho, god. 5—7 p. Skrzyńska — p. Hoppe.

Stacja Kaliska.

P. Skrzyńska — p. K. Kwiek.

P. S. Wszystkie powyższe Osoby są proszone o punktualność, o zgłoszenie się przed sprzedażą po kwiatki i woreczki do lokalu Tow. Krajoznawczego (Stary Rynek— dom J. Dzianoty) i o... niekarowanie.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Władysł. Radz. Wiersz „Po zniwach“ jakkolwiek motyw dobry, lecz potrzebuje dużych poprawek, a my tak mało mamy czasu.

P. Germanowi Kol. Listu dziękczynnego lekarzom i publiczności za okazany ratunek chorej osobie, umieścić nie możemy—gdyż to jest obowiązkiem każdego człowieka.

Ceny zboża w Łowiczu.

Na targu miejscowym d. 4 września 1913 r.	Płacono		Żądano	
	od R. k.	do R. k.	od R. k.	do R. k.
Pszenica (korzec 240 f.)				
„ wadliwa				
„ średnia				
„ wyborowa	7 50	8 30		
Żyto (korzec 230 f.)				
„ wadliwe				
„ średnie	5 00	5 25		
„ wyborowe				
„ litewskie				
Jęczmień 2-rzęd. (k. 200 f.)	4 50	5 25		
Jęczmień 4-rzęd. (k. 200 f.)				
Owies średni (korzec 150 f.)	3 30	4 00		
Owies wyborowy				
Ziemniaki (korce				
Łubin żółty				
Siano (pud)	60	65		
Śloma (pud)	40	45		

SKŁADY

Materiałów Aptecznych i farb

Prowizora farmacji

A. GARWACKIEGO

w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.

Polecają wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, *pokosty rygskie i zwyczajne, farby, terpentyny i lakiery.* 440.

BROWAR

Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca 453.

Pamiętka z Jasnej Góry.

Posiadamy na składzie numery „Kurjera Ilustrowanego“ z odbitym obrazem N. M. P. Częstochowskiej, wszystkimi stacjami i portretami: Arcybiskupa Metropolity ks. A. Kakowskiego, biskupa Kieleckiego ks. A. Łozińskiego i biskupa sufragana Warszawskiego Ruszkiewicza — po kop. 3.

Kinematograf „EOS”

W sobotę 6, niedzielę 7 i poniedziałek 8 września r. b. odbędą się przedstawienia w miejscowym teatrze.

Quo Vadis

Według powieści Henryka Sienkiewicza.

Demonstracja trwa 2 1/2 godziny.

W sobotę I przedstawienie rozpocznie się o godzinie 6 1/2, II o godzinie 9, w niedzielę i poniedziałek I przedstawienie o godzinie 4 1/2, II o godzinie 7, III o godzinie 9 1/2, wieczorem.

W niedzielę bezpłatne przedstawienie o godzinie 1 po południu dla niezamożnych dzieci.

Uprasza się o zajmowanie miejsc przed rozpoczęciem przedstawienia, gdyż podczas demonstrowania obrazów, publiczność na salę i galerję wpuszczaną nie będzie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Piwiarnia do sprzedania. Wiadomość ulica Piotrkowska, dom Jarzyńskiego. 726-1-1

O! mili mieszkańcy Królestwa i Łowicza,
Pierście swą białiznę mydłem Markiewicza.

Najstarsza polska

fabryka mydła, świec i sody krystalicznej

Stanisława Markiewicza

w Łowiczu.

Istnieje od roku 1835. 722-1-1

Majątek do sprzedania 22 morgi i 250 przętów w kwadracie w jednym kawałku. Łąki 2 morgi i torf. Graniczy z majątkiem dworskim. Powiat Łowicki, gmina Bolimów, Wieś Bolimowska. Stanisław Sochaczewski. 720-1-1

Parasolka czarna wypadła z powozu, Uczciwy znalazca zechce złożyć w redakcji. 721-1-1

Przed trzema tygodniami zgubiono w Łowiczu pugilares z kilkudziesięcioma rublami i drobną monetą. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą rb. 10 do Księgarni K. Rybackiego lub do proboszcza Ś-go Ducha. 727-1-1

Potrzebna dziewczyna do dzieci lat 15 – 16 umiejąca czytać i pisać. Zgłaszać się do p. Sadowicza, Nowy Rynek. 728-1-1

Adam Pruszek korektor fortepianów i pianin przyjeżdża do Łowicza w dniu 6 Października r. b. Osoby pragnące mieć fortepian nastrojony, zechcą się zgłosić do księgarni K. Rybackiego. 712-2-2

Żurnale mód na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze, są do nabycia w księgarni K. Rybackiego. 717-3-2



NICI SINGER



szpulka 5 kop.



KOMPANJI SINGER

sprzedaje się
we wszystkich sklepach

Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

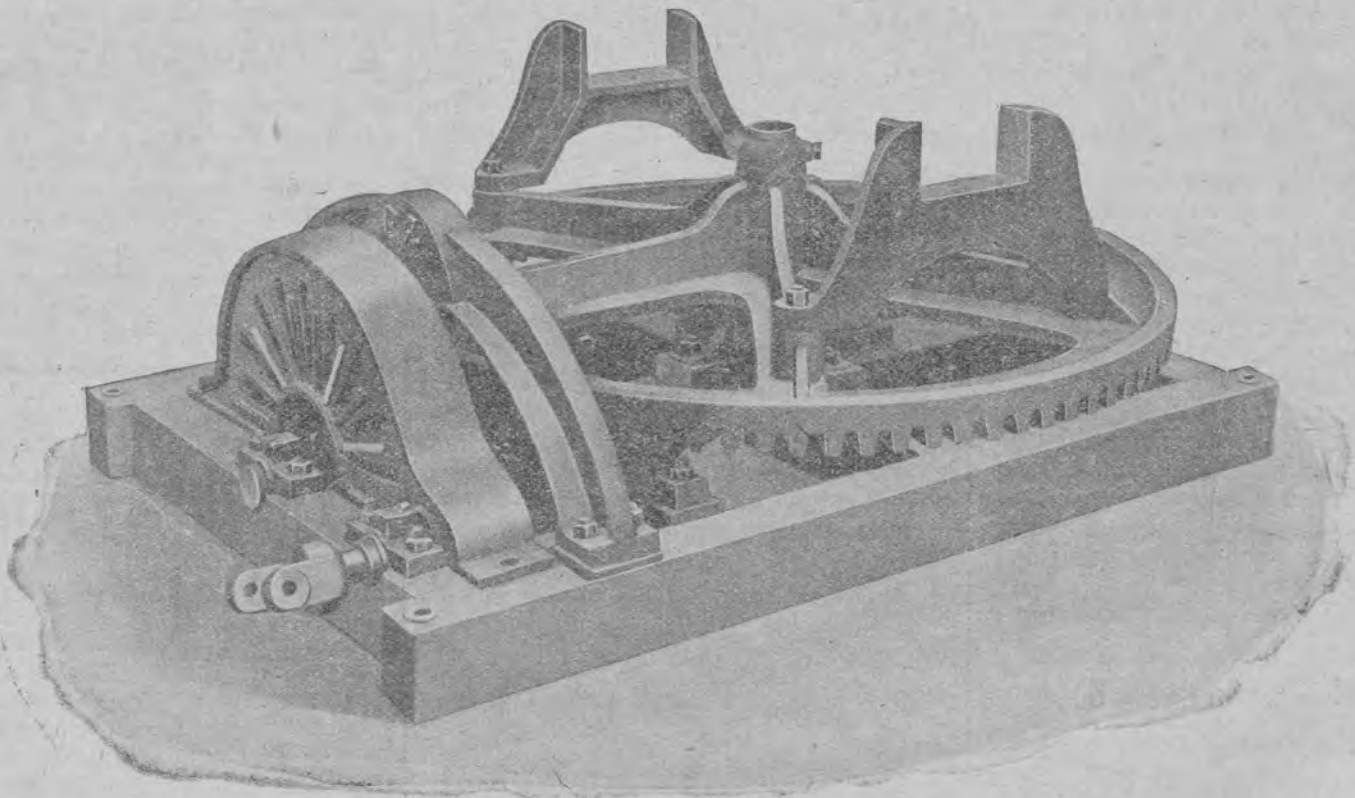
Stanisław Jankowski. Zbiór zadań arytmetycznych dnia 5/18 marca 1910 roku № 5970 zatwierdzony przez Okręg Naukowy Warszawski—do użytku szkolnego. 715-3-2

Łódka spacerowa do sprzedania. Wiadomość w cukierni Gierasiewicza. 713-1-1

PRZYJMUJĘ jak dawniej roboty miernicze. W. Mareński, Łowicz, Koński Targ dom Bronikowskiej.

Fabryka odlewów i narzędzi rolniczych W. SRZEDNICKIEGO i M. TATARZYŃSKIEGO

w Łowiczu.



SZCZEGÓLNIIE POLECA:

Kieraty na żelaznych ramach (jednolite).

Pracują bardzo lekko. Nie są już dziś nowością, ponieważ po kupnie jednego kieratu do wsi, tak przypadają do gustu odbiorcom, że sąsiedzi wyzbywają się kieratów na drzewie i masowo nabywają na ramie żelaznej.

Również poleca młocarnie, sieczkarnie, wialnie i inne narzędzia rolnicze, oraz odlewa pompy, kolumny, krzyże, napisy na groby, okna do stajen i budynków fabrycznych i t. p. Części zapasowe do wszelkich maszyn na żądanie. 684-6-4